



PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.
Niedziela: Piusa V. Papieża.
Poniedziałek: Jana w oleju Apostoła.
Wtorek: Domiceli Panny.
Sroda: Stanisława Biskupa.

Dzisiaj: Filipa i Jakuba Ap.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 32.
Czwartek: Zygmunta Króla.	Zachód " 7 " 23.
Piątek: Znal. św. Krzyża.	Długość dnia godzin... 14 " 51.
Sobota: Florjana Męczennika.	Przybyło " 7 " 13.

Wschód księżycy o godzinie 5 minut 35 r.
Zachód " 8 " 47 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.
Dzisiaj o godzinie 4-jej rano ciepła 8° R.

Redakcja, Administracja i drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Lubomira, jutro Witimira.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-jej rano do 6-jej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do zmierzchu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Swiat 56—od 10-jej rano do 6-jej po południu.)
Koncerta: Ostatni wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale rodutowe—8 wieczorem.)
Teatry: Wi elki: Dziś „Zbójcy”, jutro „Faworyta”;—R o z m a i t o ś c i: dziś „Prelegent”, „Sztuka przypodobania się” i „Portrety kochanka i meza”, jutro „Nie mów „hop” aż przeskoczysz” (1-szy raz), „O Józief” (1-szy raz) i „Teatr amatorski”;—M a ł y: dziś „Księżniczka Trebizondy”;—N o w y: jutro „Trzydzieści milionów Gładzatora” i „Flotowers zaczerpawny” (wznowienie). (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-jej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 9701 kop. 80. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-jej rano do 1-jej po południu i od 4-jej do 5-jej po połud.)

Do Paryża.

Dziś wyszedł z druku katalog urzędowy wystawców z Królestwa, uczestniczących w tegorocznym turnieju międzynarodowym paryskim.
Korzystamy z uprzejmości kancelarii Muzeum i z katalogu tego podajemy całkowitą listę naszych przyniesionych.
Biorą tedy udział:

W sekcji I-jej:

„Huta bankowa”. Berson Jan z Leszna, wełna. Bernstejn, wyroby z bursztynu. Chranowski Edmund, tkaniny metalowe. Ciszewski Aleksander, „Gudronit”. Eichler Edward, z Międzyrzecza, woda kolońska i leśna. Fraget Juljan. Fabryka cementu „Wysoka”. Glinka Mikołaj z Szczawina, wełna. Górecki Tadeusz, zaprawa do posadzek. Malinowski Waclaw, rękawiczki. Piskorski Waclaw, garbarnia. Polakiewicz Zygmunt, masa stearynowa i świece.

Hr. Wojciech Poletyło. Rudnicki Mieczysław z Pruszkowa, bomby artyleryjskie. Fabryka wyrobów rogowych w Warszawie. Cukrownia „Konstancja”. Fabryka mebli giętych „Wojciechów”. Towarzystwo fabryki maszyn dawniej K. Rudzki et Comp. Troetzer Adolf, parowa sikawka ogniowa. Tworowski Józef, posadzki. Warszawska fabryka wyrobów rogowych w Warszawie. Wiesel Maurycy, krochmal pszenny i klej roślinny. Zbiorowa wystawa wełny z 10-iej gubernij Królestwa.

W sekcji przemysłu wiejskiego.

Wyroby włóścian z okolicy Ostrołęki, guziki z masy perłowej.

W sekcji spożywczej.

Grohman Lejba, browar w Knyszynie. Hr. Potocka Marja, Wysokie-Litewskie, dwadzieścia gatunków zbóż. Rzetkowski Teodor, dystylarnia „Jezioroko”. Sigalina Klauzja, kefir. Sigalin Rafał, kumys. Silberhole Izaak, browar. Tytow Walerjan ze Smolan, spirytus i wódka. Warszawskie Towarzystwo dystylacji i sprzedaży spirytusu. Zbiorowa wystawa nasion od sześciu producentów Królestwa Polskiego.

W sekcji sztuk wyzwolonych.

Broniewski Emiljan, tablice graficzne do dziejów Europy. Datyner Adolf i Szpech Szaja, ręczne harmonje. Dziegielewski Józef, aparat dla oznaczenia procentu cukru w burakach. J. Kerntopf i Syn, fortepian i pianino. Małeki Juljan, fortepian koncertowy. Rohn Ignacy Gustaw, uniwersalny przyrząd do rysowania linii krzywych. Rycerski Feliks, plany architektoniczne letniego domu dla chorych dzieci i początkowej szkoły. Seidler Teofil, fortepian. Świecianowski Juljusz, dział artystyczny.

W sekcji sztuk pięknych.

Alchimowicz Kazimierz, „Pogrzeb w ks. litewskiego Gedymina”. Chełmoński Józef, „Niedziela w Polsee”, „Jarmark w Polsee”. Duleba Marja, „Sieroty”. Gerson Adalbert, „Król Kazimierz Sprawiedliwy w otoczeniu swoich dworzan (1178)”. Hirszenberg Samuel „Jenyboth”. Jasiński Zdzisław „Handlarz wędrowny”. Mańkowski Konstanty, „Przy kolebce”.

Myrton Michalski Walenty, „Dzieci p. K.” (portret). Okniński Ryszard, „Porwanie przez tatarów”. Pankiewicz Józef, „Targ na Jarzyny w Warszawie”. Pawliszak Waclaw „Kozak ukraiński”. Popiel Tadeusz, „Powrót Mojżesza z góry Synaj”. Pruszkowski Witold, „Wniebowzięcie N. Marii Panny”. Rozen Jan, „Przeгляд kawalerji przez W. Ks. Konstantego w r. 1825”. Reyzner Mieczysław, „Bachantka”, „Wiosna”. Sochaczewski Antoni „Własny portret”. Szymanowski Waclaw, „Huculy w karczmie”. Szyncler Pantaleon, „Kuszenie Ewy”, „Młode dziewczę w kąpieli”. Wodzinowski Wincenty, „Scena wiejska”. Zaremski Marjan, „Przed siewem”. Zelechowski Gaspar, „Wywłaszczenie w Galicji”.

Wszyscy powyżej wymienieni artyści wystawiają obrazy olejne, oprócz p. Reyznera, który wysłał pastele.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Według gazety *Nowosti* połączone departamentu ekonomji państwowej i praw zwróciły szczególną uwagę p. ministra finansów na konieczność opracowania stałych zasad do obliczania opłat przewozowych na kolejach żelaznych. Zarządy kolejowe, o ile będą chciały stosować jakiegokolwiek dodatki i zmiany, powinny dokładnie wymotowować powody wszelkiego odstąpienia od stałej zasady.

Nowosti dowiadują się, iż ministerjum finansów zamierza podwyższyć cło wwozowe od ryżu i krochmalu. Podobno pewna grupa fabrykantów czyni starania przez departament handlu i przemysłu, aby projektowane cło nie było zastosowane do ryżu, przywożonego z Persji.

Według *Siels. wiest.*, oziminy na południu Rosji przedstawiają się nader pomyślnie. Oczekiwać należy urodzajów obfitych.

Projekt nowego prawa upadłościowego, opracowywany w ciągu całego szeregu lat przez specjalną komisję, został obecnie rozslany niektórym instytucjom sądowym w celu zasięgnięcia opinji.

47) KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”.)

przez

ESTEJE.

(Dalszy ciąg.)

Przestałam widywać Zygmunta; ale gdyby on wtedy na złe drogi się rzucił, gdybyś rzeczywicie Andzi najgorszą oddać tem miała przysługę? a on mi to mówi wyraźnie. Może ja dobry wpływ potrafię na niego wywrzeć i z Andzią go pogodzić? To będzie moim celem odtąd. Jeszcze i dla tego powodu nie mogę z nim zerwać stosunków, że wszystkich uwagę zwróciłoby to na siebie, Andzi szczególnie, Stasia również! Z resztą cały świat wie, że w bliższym jesteśmy pokrewieństwie, po imieniu się nazywamy. Andzia sama życzyła sobie tego. Coby ludzie mówili o tem, gdybyśmy się przestali widywać? Przedewszystkiem nie trzeba nic na świecie brać tragicznie, to tylko na śmieszność naraża, a zlemu zapobiedz nie może.

Wtorek.

Głowę tracę doprawdy, taki szal zabaw ogarnął całe towarzystwo; myśli zebrać nie można. Staś teraz bywa zemną wszędzie prawie, zdrowszy jest widocznie, a tyle miałam niepokojów z jego powodu. Już się zaczęłam obawiać, czy on czasem suchot nie ma. Gdyby się choć trochę znała na chorobach, uniknęłabym nieraz niepotrzebnego kłopotu. Siostry miłostki! a nie wielką miałoby ze mnie pociechę.

Sama nigdy nie chorowałam; mama czasem tylko migrenę miewała, Castrelka ból zębów najwyżej.

Siyszałam jednak, że w suchotach ludzie kaszlą i plują i długo tak żyć mogą czasem, albo też umierają raptownie. Ale umrzeć! o! umrzeć nie tak łatwo! To okropne, że się śmiercią wszystko kończy. Wszyscy ludzie umrzeć muszą, często więc zdarza się to na świecie, a ja jednak umarłego jeszcze nie widziałam. Trumny i pogrzeby spotykałam już, ale tylko w wielkiem mieście, dwa razy, nawet u nas na wsi. Chciałam raz odwiedzić ciało zmarłego dzieciątka, ale mama nie pozwoliła mi chodzić do chat, gdzie choroba panowała, bojąc się zarazy dla mnie.

Śmierć, to straszna rzecz! Gdyby to przynajmniej sto lat żyć można było, młodo, zawsze młodo! A potem, kiedy już umrzeć koniecznie trzeba, to przynajmniej umrzeć razem ze Stasiem, jednego dnia jednej godziny tak, jak „Dziad” i „Baba”. Ja bym już poszła pierwsza drzwi otworzyć, bo wołałabym sama narazić się na niebezpieczeństwo, niż widzieć Stasia schwytanego przez śmierć kościastą.

Władca ją wściekle upiastecznił! Nie mogę sobie wyobrazić umierającego człowieka bez kościotrupa z kosą, stojącego na warcie przy łóżku. O wiele ładniejszy jest pomysł jednego z malarzy niemieckich, który przedstawia duszę zmarłego, niesioną na ręku aniołów do nieba. Tak czy inaczej, zawsze ze śmiercią s tkałabym się nie chciała. Straszna to chwila być musil!

Wszak pisać chciałam. Zkąd mi się zebrało na takie okropne myśli? Mówiłam o suchotach, prawda! Jakże to szczęście, że Staś niema suchot! Chociaż po latach 30-stu to już niebezpieczeństwem nie byłoby.

Staś teraz zdrow zupełnie, czasem tylko zakaszle; bywamy wszędzie razem, nie go to nie męczy. Na-

wet, o radości, sami wydać mamy wieczór kostjumowy, a nawet maskowy. Staś dał się do tego namówić. Pocziwy kochany Staś! Będę miała kostjum motyla, ale to sekret wielki, nawet mężowi go nie wyjawię, bo wszystkich chcę intrygować.

Za pięć tygodni dopiero wieczór nasz odbyć się może; bo wiele pań sprowadzi sobie toalety z Paryża, więc nie miałabym na to czasu, gdybym bliższy termin oznaczyła. Teraz też dużo osób wybiera się do górnego Egiptu, bo to ostatnia chwila po temu, później już nie czas; wody Nilu opadają. Kair się trochę opróżni, spokojniejsze życie prowadzić będę; a gdy większa część moich znajomych powróci, wtedy na zakończenie sezonu, mój bal wszystkie inne zaćmi.

Czekać jeszcze całe pięć tygodni! tak długo! Przez ten czas tyle zmian zająć może! Jakich zmian? to nie potrzebna obawa, najwyżej kilka wieczorów odbędzie się w tym czasie, ale to zmian za sobą nie pociąga. Gdybym była panna, mógł by się kto o mnie oświadczyć, baron np. Czybym też za niego poszła? Wątpię. Ja blondynów nie lubię na męża... Wszyscy dobrzy o tyle o ile mają ładne oczy i rozmawiać umieją. Za barona nie poszłabym z pewnością, a Zygmunt, gdyby nie był żonaty, także by się pewnie o mnie starał. Ale on ma żonę, a ja mam męża, więc niema o czem myśleć.

Wyjeżdża on także do Teb, po ostatniej naszej rozmowie unika mnie; pewnie się na mnie o ten śmiech obraził. Dawał mi do zrozumienia, że w podróży chce zapomnieć o kobiecie „niegodnej uczucia”, à la bonne heure! Tak najlepiej; chociaż musi przyznać, że napady „uczucia” nie długo trwają u niego, jeżeli trzy tygodnie mają wystarczyć na zapomnienie; powrót swój obiecuje on na koniec tego.

(D. c. n.)

Wiedzy innymi projekt zakomunikowany został prezesowi sądu handlowego tutejszego, który zaprosił do konferencji nad tym przedmiotem następujące osoby: wiceprezesa tegoż sądu, Kajetana Mijakowskiego, członków sądu: Wincentego Janowskiego, Władysława Andrychiewicza i Edwarda Jantzena; sekretarzy: Stanisława Libickiego, Józefa Piaseckiego i Kazimierza Nowakowskiego, b. członka senatu, Władysława Nowakowskiego, członka izby sądowej, Kapustiańskiego; adwokatów przysięgłych: Filipa Flama, Dominika Anca i Stanisława Bejze, oraz z grona kupiectwa p. Dawida Rozenbluma. Konferencja ma niebawem rozpocząć swe prace.

= Komitet techniczno-budowlany przy ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomił wszystkie gubernjalne wydziały budowlane, że budowa wszelkich gmachów publicznych prowadzona być może nie inaczej, jak po poprzednim zatwierdzeniu planów przez tenże komitet.

= Projektowana przez zarząd kolei wiedeńskiej za r. z. gratyfikacja dla urzędników i ofejalistów wynosi przeszło 120,000 rs. czyli 8% od pobieranych pensyj.

= Z powodu śmierci jednego z trzech mechaników oddziałowych telegrafu kolei nadwiślańskiej, posada będzie zwinęta, obowiązki zaś podzielono pomiędzy pozostałych dwóch urzędników.

= Komitet dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności obradował wczoraj pod przewodnictwem hr. Ronikera nad urządzeniem zabawy ludowej na dochód biednych, pod opieką Towarzystwa zostających. W tym celu wybrano komitet, do którego zaproszeni zostali pp. Wiktor hr. Roniker, Mathias Bersohn, budowniczy Rakiewicz, adwokat Schreyer, Aleksander Lochman, Marcin Olszyński i Antoni Werner.

= Sekcja czwarta rzemieślnicza oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu zaprasza członków na posiedzenie w lokalu Towarzystwa we czwartek, tj. jutro, o godz. 7½ odbyć się mające. Porządek dzienny obejmuje: odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie delegacji w kwestji cechowania wyrobów rzemieślniczych, dalszy ciąg obrad nad sprawą szkół rzemieślniczych, przyjmowanie zapisów na bazar rzemieślniczy i wybór sekretarza sekcji.

= Seson picia wód mineralnych w ogrodach Saskim i Krasiańskim rozpoczyna się z d. 15-ym b. m.

= Wczorajszy pociąg pocztowy kolei petersburskiej znacznie się spóźnił skutkiem zapalenia się osi w jednym wagonie. Z tego powodu poczta wieczorna z tej linii o kilka godzin później była rozesłana w naszym mieście.

= W celu oszacowania gruntów do zajęcia z posesji nr. 2307B i 2307C dla utworzenia nowej ulicy od Smutnej do Przedokopowej, wyznaczono na 2-go maja specjalną komisję.

= Uwolnieni zostali od obowiązków radców ubezpieczeń przy tutejszym magistracie na własną prośbę, pp. Aleksander Makowiecki i Pajkowski. Na ich miejsce mianowani zostali: właściciel posesji nr. 1,285, p. Apolinary Szmidt i właściciel posesji nr. 3,100, p. Antoni Manduk.

= Naczelnikiem dystansu lubelskiego kolei nadwiślańskiej, w miejsce inżyniera Mikulskiego, został podobno mianowany inżynier Czernicki, który przez lat kilka był pomocnikiem tegoż naczelnika.

= W dniu wczorajszym w przejeździe do Odessy bawił w mieście naszym p. Jerzy de Blanchard, pisarz-humorysta, a zarazem ilustrator paryskich pism satyryczno-politycznych.

= Wspomnienie pośmiertne. Niedawno zmarł w Tyfisie dawny mieszkaniec tutejszy, ś. p. Edward Milewski.

Zależał on bogatą bibliotekę przy zarządzie okręgu komunikacji w Tyfisie.

Kończył uniwersytet w Kijowie i wydał rozprawę po francusku w zakresie nauk ścisłych.

= Wystawa pracy kobiet. Zapowiada się ona olbrzymio... liezbnie. Do chwili obecnej zapisało się przeszło 150 wystawczyń.

Najlepiej obslane będą, według dotychczasowych deklaracji, działy: krawiecki, bielizny, haftów, gorzelnictwa, wyrobów dżetowych, włóczkowych i szydełkowych.

Natomiast przedstawicielki koszykarstwa, szewstwa, drzeworytnictwa, prania, rękawicznictwa, krawaciarstwa i introligatorstwa, albo wcale, lub też bardzo słabo stawiły się do apelu.

Co najdziwniejsza, iż tak licznie i dobrze u nas uprawiane niwy, jak pedagogia, artykuły spożywcze

i kwiaty sztuczne, wcale, albo bardzo nieliczne znalazły wystawczynię.

A szkoda!

Od jutra rozpoczyna się przyjmowanie okazów przez komisję odbiorczą...

Do komisji sądującej do działu jedwabnictwa przybyli pp. Aleksander Łapiński i Wiktor Magnus.

Do komisji odbiorczej, do działu pedagogicznego, przybywa panna Eulalja Kucharska.

= Dla zasady.

Dzisiaj towarzystwo, złożone z niespełna pięćdziesięciu osób, należące do sfer przemysłowo-sportowych, robi walną wycieczkę na Saską Kępe.

Uczestnicy, nie zrażeni słabo jeszcze rozwiniętą zielonością, postanowili uczcić pierwszy dzień maja zabawą w tym miesiącu uprzywilejowaną.

= „Licyzgroz”.

Rachowanie oraz zbieranie ze stołów i bufetów drobnej monety, zwłaszcza nowego stempla, dla osób w rękawiczkach jest połączone z trudnościami.

Pewien zagraniczny fabrykant, dla ułatwienia publiczności oraz kasjerom tej manipulacji, obmyślił „licyzgroz”.

Jest to rodzaj gutaperkowej szeczotki, osadzonej na podstawie kauczukowej.

Na powierzchni tego przyrządu układa się moneta, z kąd łatwo może być zebrana ręką chociażby w najgrubszej rękawicze.

= Osiemnastu.

Jeden z naszych znajomych w tych dniach za pośrednictwem biura adresowego poszukiwał mieszkania niejakiego Józefa Krajewskiego.

Ponieważ poszukujący nie mógł wskazać bliższych szczegółów, udzielono mu adresów... osiemnastu osób tegoż imienia i nazwiska.

Interesowany „wziął na cierpliwość” i po kolejnym zwiedzeniu kilkunastu Józefów Krajewskich, dotarł wreszcie do poszukiwanego.

= Zarobki antykwaryjuszów.

Do jakiego stopnia dochodzą zarobki wędrownych handlarzy antykami, perjodycznie nawiedzających nasze miasto, przekonywa fakt następujący.

Jeden z tutejszych mieszkańców, p. K., przyciśnięty potrzebą, podczas ostatniego pobytu antykwaryjuszów sprzedał im pamiątkową rodzinną szkatułkę roboty stylowej z końca XVIII-go stulecia.

Krewny p. K., dowiedziawszy się dość późno o sprzedaży szkatułki, dotożył wszelkich starań, aby pamiątkowy sprzęt odzyskać.

Zarobili jednak na tem handlarze sporą sumkę, zapłacili bowiem za szkatułkę 78 rs., a odprzedali ją za 250 rs., chociaż nie wiedzieli, iż tu chodzi o *pretium affectionis*, w imieniu bowiem nabywcy działała osoba trzecia.

= Zakażenie pijawkami.

Po raz drugi w krótkim stosunkowo czasie zdarzył się wypadek zakażenia krwi, spowodowany przystawieniem pijawek, poprzednio używanych.

Bawiący na wsi pod Łowiczem p. Erazm D., student uniwersytetu petersburskiego, zaaplikował sobie osiem pijawek, które mu przystawił felczer.

Było to przed tygodniem, a onegdaj p. D., już po przybyciu do Warszawy, silnie zaniemógł.

Okazało się zakażenie krwi w nodze, na której pijawki stawiano.

= Kradzieże.

Wczoraj rano z otworzonego wytrychem mieszkania Henryka Borysowicza przy ul. Wareckiej pod nrem 14-ym skradziono garderoby na 74 rs. — Od osoby podejrzanej odebrano worek, w którym znaleziono 17 par spodni, 2 marynarki, 10 chustek na szyję, kilka par butów i kamazsy; łup ten złożono w biurze policji.

= Rabunek.

Nocy onegdajszej na powracającego kolonistę ze wsi Marki, Gotliba Paula, w pobliżu karczmy napadło kilku drabów.

Napastowany bronił się rozpaczliwie, lecz uległ przeważającej sile.

Rabnie ograbiwszy Paula z gotówki i zegarka, zanieśli go do rowu napełnionego wodą i błotem i tam porzucili.

Bezprzytomnego Paula znaleźli przechodzący włościanie i wydobyli go z rowu.

Zawiadomiony o tem wójt gminy rozpoczął poszukiwania i dwóch łotrów ujął.

Sprawę o napad i rabunek, przesłano sędziemu śledczemu I-go rewiru powiatu warszawskiego.

Z sali obrad.

Zebrań techników.

Salę posiedzeń Towarzystwa popierania przemysłu i handlu niemal całkowicie zapełnili wczoraj członkowie technicznego oddziału sekcji III-iej. Już to przyznać trzeba grupie techników naszych, że jak dotąd objawia znaczny stopień ożywienia i wieczory swoje czyni zarówno żywotnymi, jak zajmującymi.

Na wczorajszym zebraniu inżynier p. Wasilewski czytał rzecz o zastosowaniu elektryczności do celów praktycznych, które w obecnym stanie rozwoju elektrotechniki, ujawnia się mianowicie na dwóch polach: oświetlenia i przesyłania siły na odległość.

W ogólnej części wstępnej odczytu, prelegent skreślił zalety elektryczności w zakresie oświetlenia i dostarczenia prądu prądowi oraz rękodzielnictwu motorów, oraz wykazała w obu tych względach wyższość elektryczności nad materiałami i środkami dotychczas używanymi. Sądzi mówca, że nietylko oświetlenie, lecz i siła poruszająca musi się stanowczo utrzymać w posiadaniu elektryczności, do której jutro niewątpliwie należy. Ten sam prąd, który wieczorem oświetla mieszkanie, w dzień poruszać może warsztat rękodzielnika, prowadzić po mieście tramwaje i t. d.

Część specjalną odczytu poświęcił prelegent opisowi stacyj centralnych, rozsyłających prąd abonentom, przedstawił praktykowane dotąd systemy: dystrybucji bezpośredniej przy prądzie stałym i przy prądzie zmiennym z użyciem pośrednictwa transformatorów. W charakterze zaś wzoru urządzenia obsługi elektrycznej dał w końcu szczegółowy opis stacyj centralnych berlińskich, należących do firmy *Allgemeine Electricitaets Gesellschaft*.

W dyskusji, nawiązanej do odczytu, jeden z obecnych podniósł doniosłość zastosowania akumulatorów. Prelegent w odpowiedzi uważał, że z czasem akumulatory odegrają ważną rolę, obecnie jednakże zbyt powiększają koszt.

Przewodniczący p. Paszkowski zwrócił następnie tok rozpraw na tory praktyczne, stawiając prelegentowi pytanie, czy Warszawa jako miasto niezamożne, mogłaby sobie pozwolić na posługiwanie się elektrycznością. W kwestji tej oprócz prelegenta zabierali głos pp. Majewski, Diehl, Sokal, Rajchman. Z wymiany zdań i informacji, zwłaszcza pana Majewskiego wynika, że np. głównym szkoleciem przy wprowadzaniu oświetlenia w teatrach naszych jest duży koszt samej instalacji urządzenia, który w najtańszej z ofert złożonych już wynosi 110,000 rubli. Przyjmując, że eksploatacja światła pozostawiała co do kosztu na poziomie gazu, wypadłoby cyfrę tę powiększyć o procent od kapitału instalacyjnego. Ponieważ odsetki te czynić mogą około 5,000 rubli rocznie, otrzymamy na 300 wieczorów teatralnych po 20 rubli, co nie byłoby zbyt ciężkim wydatkiem, równoważony przez większy stopień bezpieczeństwa. Na okoliczność tę kładł nacisk p. Sokal; następnie jednakże podniesiono słuszną uwagę, że gdyby na terytorjum teatru urządzona została stacja centralna większa, mogąca obsługiwać i konsumentów prywatnych, to w tych warunkach koszty instalacyjne przedstawiałyby się w świetle znakomicie korzystniejszym.

Na tem wyczerpano przedmiot.

Z zakresu „drobnych wiadomości” nie podniesiono żadnej kwestji, natomiast uchwalono na wniosek bibliotekarza, aby za fundusz, zbierający od sumy, wyczerpanej na prenumerstę pism, zakupić słowniki specjalne do biblioteki. Fundusz prenumeracyjny wynosi 200 rs., na abonament zaś pism wydano rs. 130, pozostało więc na cel powyższy 70 rs.

U ogrodników.

Sala hotelu Europejskiego, w której się odbywało posiedzenia członków Towarzystwa ogrodniczego, zgromadziła wczoraj tyle osób, iż zabrakło krzeseł dla spóźniających się, którzy stojąc przysłuchiwali się dwugodzinnym obradom.

Przewodniczący, dziekan Jerzy Aleksandrowicz, zdając sprawę z miesięcznej działalności zarządu, oznajmił, iż w przyszłym tygodniu, a mianowicie w dniach 8-ym i 9-ym b. m. w lokalu Towarzystwa odbędzie się sezonowa wystawa roślin i kwiatów, dostępna dla członków, oraz osób przez nich wprowadzonych, bez opłaty za wejście.

Następnie przedstawiono wniosek, czy zarząd może zaprojektować pewną zapomogę dla młodego ogrodnika, kształcącego się za granicą, a któremu na dokończenie prowadzonych studjów brakuje funduszu.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Wielce było na czasie przypomnienie właścicielom ogrodów, aby ci z całą energją przedsiębrali niszczenie także owadów drzewnych, zwłaszcza zaniechanie w tym kierunku, narazające sąsiadów na szkodę, w myśl obowiązującego prawa, pociągającego za sobą kary pieniężne, a nawet areszt kilkotygodniowy.

Na kary będą narażeni szkodnicy drzew w plantacjach miejskich, nad czem, jak wiadomo, mają czuwać specjaliści opiekunowie z grona członków Towarzystwa.

Ostateczna lista tych opiekunów wczoraj została

skompletowana i dziś będzie p. prezydentowi przedstawiona.

Gdyby Towarzystwo ogrodnicze w ciągu kilkoletniej swej działalności nie położyło innych zasług, to jeden czyn wytworzenia komitetu opieki nad plantacjami wystarcza za wszystko.

Komitet ów, istniejący dopiero od kilku miesięcy, zabrał się z taką energią do uporządkowania naszych plantacji, iż w jednym roku osiągnie się więcej rezultatów, niż w ciągu całego dziesięciolecia poprzedniej biurokratycznej gospodarki.

Każdy z członków mógł się o tem przekonać z obszernej relacji p. Franciszka Szanjora, który z plantacjami i działalnością komitetu najlepiej może być obeznany.

Wyliczywszy nader szczegółowo co już zrobiono i co w niedalekiej przyszłości ma się zrobić, a o czem nasi czytelnicy z poprzednich wzmianek są już poinformowani, p. Szanjor zaznaczył niewłaściwość skargi, zamieszczonej w jednym z pism na komitet, który zarządził obcinanie wierzchołków lip w alejach Ujazdowskich.

Człowiek niekompetentny nie jest w możności ocenić, że ta amputacja, na razie szpecąca drzewo, jest nieodzowna dla dalszej jego egzystencji, czego dowodem, iż zaniechanie takich operacji spowodowało już wyschnięcie 140-tu drzew w alejach.

Profanom więc o działalności specjalistów sądzić nie należy, takie bowiem płytkie zarzuty wyglądają na złośliwy żart, a może i ukrytą chęć szkolenia powołanej do życia instytucji, która nie chciała mieć w swem gronie pseudo-specjalistów, przyjujących dawniej udział w konkursach berlińskich, a opuszczających nasze wystawy.

Uznając więc pożyteczną działalność komitetu p. Eryk Jachowicz domagał się jedynie, aby stosunek tej instytucji do Towarzystwa dokładniej był określony i prosił o udzielenie w tym względzie odpowiedzi na jednym z następnych posiedzeń.

W końcu sesji ukazały się przy stole przydzielonym doniczki z wspaniałe kwitnącymi i olbrzymimi rododendronami, o których wypowiedział rzecz p. Józef Kaczyński.

Była to dość wyczerpująca i z wielką erudycją wygłoszona pogadanka o pięknej roślinie cieplarnianej, chociaż dla ogółu śmiertelników nie jest ona dostępną, rododendron bowiem hodowli pokojowej nie znosi.

Za długą i darwite, pomimo suchości przedmiotu, wypowiedzianą pogadankę, obdarzono mową huczennymi oklaskami.

Losowanie roślin, przeważnie kwitnących, dostarczonych przez p. Bardeta, stanowiło konkluzję ożywionego zebrania.

Sk.

Bank handlowy.

Ogólne zebranie akcjonariuszów odbyło się wczoraj o godz. 2-jej, celem przyjęcia do wiadomości sprawozdania z działań Banku za 18-ty okres, zamknięty z d. 31-ym grudnia 1888-go r., oraz dopełnienia czynności, wymaganych przez ustawę.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że dochody Banku handlowego w Warszawie w roku 1888-ym łącznie z rewansem z r. 1887-go pozostałym (2206 rs.) tudzież z odzyskaną z należności wątpliwych, w latach poprzednich już odpisanych, sumę rs. 36,516 — wyniosły ogółem rs. 999,816. Z sumy tej wydano: na opłatę procentów od sum złożonych na lokację oraz od rachunków przekazowych i bieżących rs. 146,386, na koszta handlowe, pensje i t. p. rs. 275,942, razem rs. 422,329; pozostało więc przeżytki rs. 577,486. Z sumy tej potrącić należy: na częściowy zwrot kosztów zakupu nieruchomości rs. 1,444, na fundusz rezerwowy rs. 21,604, na wynagrodzenie członków rady i urzędników w myśl odpowiedniego § ustawy rs. 43,208, co czyni łącznie rs. 66,257, a przeto czystego zysku do podziału zostaje rs. 511,229.

Z poważnej tej sumy przeznaczono na dywidendę dla akcjonariuszów po 8 1/2% czyli rs. 21 kop. 25 od akcji: rs. 510,000, reszta zaś zostaje przeniesiona na rok następny.

Ponieważ na mocy § 61 ustawy, akcjonariusze otrzymują 6% od kapitału zakładowego, wynoszącego 6 milionów rs., tegoroczna zatem przewyżka dywidendy wynosi 2 1/2%, świadcząc o pomyślnym biegu interesów Banku. Równocześnie fundusz rezerwowy zwiększył się poważnie. W roku 1888-ym, z tytułu procentów i niepodniesionej dywidendy z lat poprzednich, fundusz ten wzrósł o rs. 57,007; z zyskiem roku ubiegłego przybywa rs. 21,604; z początkiem roku bieżącego fundusz rezerwowy wynosi przeto sumę rs. 1,188,458, czyli przeszło 19% w stosunku do kapitału zakładowego.

Ogólny obrót we wszystkich operacjach Banku wynosił w r. ubiegłym: w Warszawie rs. 506,275,765 w filji zaś petersburskiej rs. 150,832,886.

Bilans zamyka się w cyfrze rs. 19,887,449.

Zebraniu przewodniczył prezes rady, p. Leopold Kronenberg, asesorami byli pp. Michał Kłopotowski i Jan Ziebiński, trzymającym pióro p. Edward Leo.

Prawomocność zgromadzenia stwierdzono przy obecności 22-ach akcjonariuszów, posiadających akcyj własnych i z plenipotencji 3,500, a 128 głosów.

Sprawozdanie z czynności Banku zostało jednomyślnie zatwierdzone, po odczytaniu relacji deputatów sprawdzających rachunki. Również zatwierdzono wnioski rady, dotyczące rozdziału zysków.

Z porządku dziennego nastąpiły wybory. W kadencji roku bieżącego wychodzą z rady pp. Konstanty Górski, Herman Meyer, Adolf Rottermundt, Aleksander Temler, Henryk Witt i hr. Karol Zamoyski, a nadto deputat p. Stanisław Brun. Wszyscy wychodzący zostali ponownie wybrani.

Bank dyskontowy.

Równocześnie, o tejże samej godzinie, pod przewodnictwem prezesa rady, p. Mieczysława Epsteina, odbyło się już w drugim terminie ogólne zebranie akcjonariuszów Banku dyskontowego, które wysłuchało sprawozdania z czynności za rok ubiegły, stanowiący 17-ty okres działań Banku.

Przy ogólnym obrocie we wszystkich operacjach Banku rs. 242,879,787, osiągnięto zysku rs. 193,815. Cyfra ta zmniejsza się przez potrącenia: podatku skarbowego rs. 4,928; 5% na fundusz rezerwowy rs. 9,444; tantjeme dla zarządu, urzędników, założycieli, wraz z kwotą do rozporządzenia rady i dodatkowymi 5% na fundusz rezerwowy (972 rs.), ogółem rs. 8,748; akcjonariusze otrzymują więc do podziału rs. 170,000, co czyni 8 1/2%, czyli rs. 21 kop. 75 od akcji 250-rublowej. Suma bilansu schodzi się w cyfrze rs. 5,131,927.

Na zebraniu powyższem asesorami byli pp.: Adolf Peretz i Bruno Kaetzler, sekretarzem p. Krysiński.

Sprawozdanie i podział zysków zatwierdzono jednomyślnie, nakoniec dokonano wyborów w miejsce wychodzących. Powołani zostali ponownie ci sami członkowie pp.: Aleksander Goldstand, Józef hr. Krasieński i Józef Bergson.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w urzędzie powiatowym lipnowskim, odbędzie się licytacja na reparację traktów lipnowsko-lubickiego i lipnowsko-sierpeckiego, od rs. 1,095 kop. 24.

— Do jutra w kasie Banku handlowego w Warszawie przyjmowane będą akcje od akcjonariuszów, pragnących uczestniczyć w tegorocznem zebraniu ogólnem Towarzystwa warszawskiego kopalni węgla i zakładów hutniczych.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na wybrukowanie ulicy Ogrodowej w m. Łomży od rs. 1,671 kop. 60.

☞ W dniu wczorajszym o godz. 11 1/2 zrana w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek), ks. Niewiarowski w asystencji duchowieństwa z parafii św. Aleksandra, po odprawionej mszy świętej, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między ks. Hieronimem Druckim-Lubeckim, synem ks. Edwina i ś. p. Jadwigi z ks. Radziwiłłów, a hr. Marją Grabowską, córką Adama hr. Grabowskiego i Jadwigi z ks. Lubomirskich.

Pannę młodą poprowadzili do ołtarza: ks. Stefan Andrzej Lubomirski i Feliks ks. Drucki-Lubecki, zaś pana młodego, księżniczka Marja Lubomirska i księżniczka Jadwiga Drucka-Lubecka. Od ołtarza odprowadzili pannę młodą: ks. Maciej Radziwiłł i ks. Eugenjusz Lubomirski; pana młodego: księżna Aleksandra Drucka-Lubecka i z książąt Lubomirskich hr. Tarnowska. W czasie uroczystości tej, artyści opery Wielkiego teatru wykonali na chórze *Veni Creator*, poczem cały orszak weselny ze staropolską gościnnością, podejmowany był przez matkę panny młodej w salonach hotelu Europejskiego.

Szczęść Boże młodej i dobranej parze! 1545

— Komitet kwest uprasza uprzejmie pp. członków komitetu, wczoraj ogłoszonych, jak i pp. delegowanych, którzy przyjmowali udział w kwestach wielkotygodniowych, a mianowicie: Bednawskiego, Bluma, Chojnowskiego, Gostomskiego, E. Kamińskiego, Z. Kłodnickiego, M. Kamińskiego, S. K. Łaskowskiego, Lochmana, L. hr. Leduchowskiego, L. Lubieńskiego, A. Miaskowskiego, Olszowskiego, Ostrowskiego, Piaszczyńskiego, Puławskiego, Plucińskiego, Kor. Piotrowskiego, Plebińskiego, Poznańskiego, Rajchmana, Radwańskiego, Schrajera, Smolikowskiego, Sikorskiego, Wichrowskiego, Wisłockiego, Wrońskiego, Winnickiego, Więckowskiego, Żulińskiego, Zawadzkiego sędziogo i senat. Nowakowskiego, Elszka, Giersza, Gołańskiego, Grabieńskiego, aby raczyli przybyć kasy warszawskiego kantoru Banku Państwa, w dniu 2-im maja r. b., to jest we czwartek, o godzinie 5 1/2 po południu, wchodząc przez bramę od ulicy Elektralnej, dla obliczenia zebranych ofiar wspólnie z kasjerami i podpisania protokołów z obliczeń.

Jeżeli jakie wpływy po zamknięciu kwesty nastąpiły, czy to na ręce kwestujących dam, czy też delegowanych, zochcą pp. delegowani przynieść takowe przy stosownej deklaracji, na co wydane zostanie pokwitowanie, ażeby nie zostało pominięte w sprawozdaniu drukować się mającym.

Prezes r. s. J. Byczkowski.
Członek komitetu J. Gautier.

NEKROLOGJA.



ALEKSANDER Pruss-Bogusławski,

b. oficer 4-go pułku piechoty linjowej b. wojsk polskich, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 30-m kwietnia r. b., przeżywszy lat 84. Pozostali w ciężkim żalu: żona, córka, zięć i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, iż wywadenie zwłok z majątku Szybczyce na cmentarz parafjalny w Czarnocinie nastąpi dnia 2-go maja r. b., o godzinie 10-jej rano. —1546

† Dnia 2-go maja, w kościele po-karmelickim na Lesznie odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Dr. JÓZEFA TROCZEWSKIEGO. —1532

Z SĄDÓW.

Kartki z Pińczowa.

(Dalszy ciąg).

Usunięcie Dobrzańskiego wywołane zostało skargą na nadużycia, jakich się dopuścił względem popisowych: Kowalczewskiego (z 1879 r.) i Majewskiego (z 1881 r.), którzy nie stawili się we właściwym czasie do poboru, a następnie wcale powołani nie byli. Skarga przesłana została naczelnikowi powiatu przez gubernatora kieleckiego dla wytoczenia śledztwa, przy odezwie z d. 12-go maja 1888 r. W odpowiedzi na to Kostecki przemilczając o wyniku śledztwa, zawiadomił gubernatora, że Kowalczewski i Majewski przyjęci zostali do wojska. Dopiero po wytoczeniu śledztwa przekonano się, że wbrew adnotacjom w księgach rekruckich o przyjęciu obu rzeczonych popisowych do wojska w d. 18-ym grudnia 1882, przyjęto ich dopiero po odezwie gubernatora kieleckiego. Toż samo miało miejsce z popisowym Walentym Lorentym.

Pobudki podobnego postępowania wyjaśniły zeznania interesowanych, z których okazało się, że za okazaną Majewskiemu ulgę Dobrzański otrzymał 50 rs. Popisowy Pudełko zapłacił wójtowi Cichemu 125 rs., popisowy zaś Kuciak wójtowi Sośnickiemu 100 rs.

Zamykając dział aktu oskarżenia, dotyczący zbiegłych popisowych, nadmienić jeszcze musimy, że jeżeli którykolwiek z nich został w następstwie przytrzymanym, urząd rekrucki potrafił mu zawsze niedolę złagodzić, jak tego dowodzi historia popisowego Książnickiego. W terminie właściwym w 1879 r. Książnicki nie stanął do poboru, rozwinięto więc poszukiwania, dzięki którym został ujęty w marcu 1880 r. i dostawiony do gminy Chotel, skąd przesłano go do urzędu rekruckiego w Pińczowie. Na raporcie sędziaka, który ujął Książnickiego, znalaziono adnotację „do akt”, odezwa zaś gminy Chotele w aktach komisji rekruckiej nie mogła być odszukana, a w dzienniku urzędu zauważano brak karty, na której rzeczona adnotacja powinna była być zapisana.

Przechodzimy teraz do list dodatkowych, czyli t. z. wykazów lit. B., do których winni być wpisywani wszyscy korzystający z jednorocznej ulgi. Badaniem urzędników i członków komisji rekruckiej stwierdzono, że listy, o których mowa, były sporządzone przez kancelarję pod bezpośrednim nadzorem naczelnika powiatu. Ośmiu popisowych tej kategorii, a mianowicie: Jakób Walecha, Wojciech Zaremba, Abram Ptasznik, Ignacy Olender, Jan Saltarski, Karol Zagórski, Naftal Zabner i Paweł Prostack uwolnili się w ten sposób *de facto* od służby wojskowej przez pominięcie ich w wykazach dodatkowych.

Za tę przysługę Walecha zapłacił wójtowi Sośnickiemu 300 rs., a Zaremba 250 rs., oczywiście do podziału z urzędem rekruckim, od którego los popisowych zupełnie zależał. Według świadectwa b. członka komisji, Bukarewa i komisarza włościańskiego, Burmakińskiego, cała działalność komisji zesrodkowywała się w rękach Kosteckiego i kancelarji do tego stopnia, że znaczna ilość czynności, podlegających kompetencji komisji, załatwiana była po gospodarstwu własną mocą prezesa i sekretarza, bez żadnych posiedzeń.

W ten sposób np. załatwiano się ze wszystkimi popisowymi, którzy mieli prawo do ulgi, przewidzianej w art. 154 ust. wojsk. z powodu stosunków w rodzinnych. Bilety czerwone wydawała im od siebie kancelarja za podpisem naczelnika powiatu. Naturalnie, że przy takiej manipulacji każdy kto chciał i miał pieniądze, mógł otrzymać czerwony bilet, zaliczający go do pospolitego ruszenia, a takich przeprowadzone w następstwie śledztwa wykazało przeszło 150. Posiadane przez nich bilety czerwone, jak również adnotacje w księgach były pisane bądź przez Dobrzańskiego, bądź przez Kapuseińskiego lub Weisa, a podpisane przez naczelnika powiatu Kosteckiego.

Przy tak różnorodnych nadużyciach okazała się niejednokrotnie potrzeba przedstawienia rzeczy inaczej, niż było w rzeczywistości lub rozmyślnego fałszowania wiadomości, zapisanych do ksiąg urzędu rekruckiego. Najczęściej fałszowane były numery, wyciągnięte podczas losowania; zamieniano wysokie na niskie lub też fałszowano wprost wiadomości o stosunkach rodzinnych, aby tem ułatwić popisowym otrzymanie czerwonych biletów. Przeróbki wysokich numerów na niskie akt oskarżenia konstatuje w 32-ach wypadkach, przyczem wykryto współzrzedne fałsze w odpowiednich pozycjach u tych popisowych, którzy dla innych przyczyn od wojska uwolnieni zostali, a których numery wpisane zostały na rachunek nielegalnie uwolnionych.

Biegli orzekli stanowczo, że przeróbki dokonane zostały ręką Dobrzańskiego i Weisa, przyczem w dziennikach posiedzeń numery wyciągnięte przy losowaniu były pisane również ręką Weisa, niejednokrotnie nawet ółwkim, podczas, gdy wobec istniejących w tej mierze przepisów, adnotacje, o których mowa, powinny były być robione przez samego prezesa komisji.

W kilku wypadkach sprawdzono wydanie czerwonych biletów wbrew istotnemu położeniu rzeczy, wydanie tychże biletów na mocy fałszywie podanego wieku braci lub nawet bez żadnej zgody zasady. Pozostali popisowi, w liczbie 56-ku otrzymali świadectwa uwalniające, opatrzone temi samymi numerami porządkowymi, co i świadectwa odpowiedniej liczby popisowych, legalnie uwolnionych od służby wojskowej.

Charakterystycznym jest fakt, że pewna część świadectw uwalniających pisana jest na blankietach z innych zupełnych lat, niż data ich wydania, lub nawet na blankietach urzęd

